

Heart to Heart, vol. 5, December 2007

http://media.radiosai.org/journals/Vol_05/01DEC07/03-coverstory.htm

Boska rzeczywistość przejawia się...

Prawda Ojca i Syna

„Jeśli nie rozumiemy rzeczywistości Jezusa, nie będziemy mogli zrozumieć rzeczywistości Sai Baby. Jak możemy zrozumieć rzeczywistość Jezusa? Możemy to zrobić tylko wtedy, gdy zrozumimy naszą własną prawdziwą rzeczywistość. Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy jednym z Bogiem” – mówi wielbny **ojciec Karol Franciszek Ogada** ze Zgromadzenia Ducha Świętego (CSSP) w odpowiedzi na pytanie, które w wywiadzie przeprowadzonym w styczniu 2007 roku zadał mu Juan Carlos Ponce de Leon, żarliwy wielbiciel Sai z Peru.

W tej interesującej i pouczającej rozmowie spotkasz się z wykształconym ojcem wyjaśniającym pojęcia i wersety, idee i indywidualizmy, które przez wieki skomplikowały chrześcijański sposób myślenia. Jako że w tym miesiącu świętujemy przyjście na świat ucieleśnienia poświęcenia i miłości, jest to jedyny stosowny moment, abyśmy we właściwym świetle zrozumieli i docenili nieśmiertelne przesłanie, które w swojej łasce nam pozostawił.

Juan (J): Nie miałem pojęcia, że ojciec jak ty, będzie przemawiał w Boże Narodzenie w boskiej obecności. Kiedy się o tym dowiedziałem, moje serce poczuło się bardzo szczęśliwe. Twoja mowa była dla mnie jak urodzinowy prezent. Swami wspominał cię także wiele razy w swoim dyskursie.

ojciec Karol Ogada (KO): Tak. Powiedział, że byłem mu przeznaczony od samego dzieciństwa.

J: Nie wiedziałeś o tym?

KO: Nie. To było dla mnie objawienie. Kiedy oznajmił, że pamięta wszystko, co przydarzyło się mi w dzieciństwie – moje dziecięce duchowe doświadczenia ożyły. On był tym, który mnie przyciągnął, przygotował i przybliżył do siebie. Gdy nadchodzi właściwy czas, wszystko dzieje się zgodnie z jego planem.

Złapani w boską sieć Sai

J: Powiedz nam, jak dowiedziałeś się o Swamim.

KO: Wielu ludzi myśli, że przybywa do Swamiego dzięki własnym wysiłkom, ale tak nie jest. To Swami przyciągnął nas do siebie. Jezus także mówił: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał”. Takie jest moje doświadczenie.

Mówiłem ci, co mi się przytrafiło, gdy miałem 17 lat. Jakiś głos powiedział do mnie: „Co chciałbyś zrobić z tym życiem?”. Ten głos przepętnił moją duszę i moje serce wielką miłością.

Odparłem: „Co innego, Ojczy, jak tylko oddać to życie Tobie”. Od tej chwili świat zewnętrzny przestał mieć dla mnie znaczenie. Gdy zasmakujesz błogości ducha, wszystko inne straci dla Ciebie smak. Zacząłem się zastanawiać, jak ofiarować to życie Bogu.

Przed tym doświadczeniem przygotowywałem się do pójścia na uniwersytet, by studiować medycynę. Zmieniłem zdanie, ponieważ pomyślałem, że najlepszym sposobem na oddanie tego życia Bogu będzie wstąpienie do zakonu. Wtedy wstąpiłem do Zgromadzenia Ducha Świętego – Duchaczy.

J: Kto założył ten zakon?

KO: Dwie osoby: Klaudiusz Poullart des Places i Franciszek Paweł Libermann. Oni założyli to międzynarodowe zgromadzenie misyjne dla mężczyzn, którzy poświęcają całe swoje życie służbie ubogim.

Wstąpiłem do tego zakonu w wieku 18 lat. Na początku wszystko było piękne. Bóg napenił mnie tak wielką duchową łaską i słodyczą. Jednak przez ten czas, po 9 latach wyęzonych poszukiwań Boga, nie mogłem Go odnaleźć. Świat przestał już dla mnie istnieć, a później stało się tak, jakby Bóg schował się przede mną. Wszystko było dla mnie jak martwe. Przeszedłem przez ciemną noc duszy. Chciałem opuścić seminarium. Wtedy bardzo poważnie zachorował mój ojciec.

Wysublimowanie cierpienia

J: Czy twój ojciec był w podeszłym wieku?

KO: Miał 58 lat. Udałem się do domu, aby go zobaczyć, ponieważ zawiadomił mnie, że powinienem przyjechać. Miał raka szpiku kostnego. Bóle były nie do wytrzymania. Moja podróż z nim w jego cierpieniu i śmierć była dla mnie jak przebudzenie. To był silny cios, który pchnął mnie do poszukiwania głębszej rzeczywistości życia. To, co jest widzialne, nie jest rzeczywiste. To, co jest niewidzialne, to prawdziwa rzeczywistość. Wykraczając poza logikę rozumu, cierpienie wciąga nas w tę pustkę oddania, gdzie jesteśmy przez nie nietknięci. Mój ojciec doświadczył tej transformującej siły cierpienia.

Pierwszy etap to poziom odrzucenia. Gdy spotyka nas coś takiego jak rak, pytamy: „Dlaczego ja?”. Staramy się to odrzucić. W ogrodzie Getsemani Jezus modlił się do Ojca: „Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode mnie!”. To nasze naturalne doświadczenie. Jednak musimy przekroczyć ten poziom. Jezus uczył nas wychodzić poza poziom odrzucenia, gdy modlił się: „Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!”.

Jest to poziom akceptacji. Akceptacja prowadzi do transformacji, następnie transformacja przenosi duszę na ten najwyższy poziom oddania. Wisząc na krzyżu, symbolu ostatecznego rozpadu ego, Jezus modlił się: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego” – i złączył się z zasadą boskości.

Cierpienia mego ojca połączyły go z wewnętrzną jaźnią. W tym mistycznym zjednoczeniu, mimo bólu, nie było cierpienia.

J: Czy miało to miejsce krótko przed jego śmiercią?

KO: Tak, mniej więcej 3 miesiące przed śmiercią. To było tak, jakby odkrył tajemnice śmierci. W jego oczach było światło i radość, a słodycz nieustannego intonowania imion Boga namaściła jego usta.

Kiedyś przywołał mnie do swojego łóżka i powiedział, że jest w drodze na Golgotę. Golgota to chrześcijański symbol pełnego oddania i zatopienia się duszy w paramatmie. Ojciec poprosił mnie o zamówienie nowenny (w religii chrześcijańskiej nabożeństwo odprawiane przez 9 dni) za niego i o modlitwę o siłę i odwagę, aby dotarł na Golgotę.

Później powiedział do mnie: „Składam w ofierze te moje cierpienia dla szczęścia świata”. Do tej chwili nie wiedziałem, że można być tak bezinteresownym w modlitwach. Nie ofiarował się za coś konkretnego, ani nawet nie dlatego, aby pójść do nieba, lecz dla szczęścia świata. *Loka samasta sukhino bhawantu* (Niech wszyscy ludzie na całym świecie będą szczęśliwi!).

To niezwykle i bardzo rzadkie, że ktoś zna godzinę swojej śmierci. Trzy dni przed śmiercią mój ojciec zawołał nas do swojego łóżka (moją matkę, mojego młodszego brata i mnie) i powiedział, że w środę opuści ciało. Był poniedziałek 25 sierpnia 1997 roku. Poprosił nas, abyśmy przygotowali się na to, co się stanie w tym dniu, czyli w środę 27 sierpnia.

Oczywiście nie braliśmy tego poważnie, ponieważ nie chciało nam się wierzyć, że od nas odchodzi. Opowiedział nam wiele rzeczy i życzył sobie, abyśmy to spisali. W środę około 15:45 zawołał naszą trójkę ponownie do swojego łóżka i powiedział: „Już czas”. Podał mi rękę i polecił rozpocząć intonację imion Boga. Zaczęliśmy śpiewać litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Gdy recytowaliśmy święte imiona Boga, opuścił ciało, tak jak ktoś, kto zasnął.

Jego śmierć była dla mnie jak przebudzenie. Jedną z rzeczy, jakie powiedział mi przed śmiercią, było: „Nie porzucaj swojego powołania do kapłaństwa. Przyjdzie do ciebie wielu”.

J: Na początku twój ojciec nie był zadowolony, że zamierzasz zostać księdzem?

KO: Tak. Po moim doświadczeniu z Głosem chciał, abym sprawdził jego autentyczność, wstępując najpierw na uniwersytet. Jednak w jakiś sposób siła tego Głosu przeważała. Przed śmiercią wiedział, że miałem pewne wątpliwości. Dlatego powiedział: „Nie porzucaj kapłaństwa”. Dzięki niemu wróciłem do seminarium. Wtedy przybył do mnie ukochany Swami.

W jego imieniu jest moc

J: Jak do ciebie przyszedł?

KO: Najpierw pojawił się ksiądz. Był to wielbny ojciec Raymond Arazu. Miał z nami zajęcia z religii porównawczej. Na jednym z wykładów wymienił imię Sai Baby.

J: Czy wspomniał to imię w pozytywnym znaczeniu?

KO: Tak, przedstawił je z dobrej strony. On także jest wielbicielem.

J: Jest wielu kapłanów, którzy są anonimowymi wielbicielami.

KO: Tak, bardzo dużo! Oddają cześć Swamiemu i wielbią go w tajemnicy. Podobnie jak biblijny Nikodem, który poszedł do Jezusa w nocy. Jednak ten ksiądz, wielbny ojciec Arazu nie jest już anonimowym wielbicielem. W przeciwnym razie nie wymieniłbym jego nazwiska. Prawdę mówiąc, obecnie prowadzi satsangi w swoim domu, gdzie ludzie przychodzą, aby dowiedzieć się czegoś o Sai

Babie i o uniwersalności religii. Kiedyś powiedział mi, że zdobył sobie wolność, ponieważ Kościół nie wie, co z nim zrobić. Po prostu pozwolili mu być.

J: Myślisz, że Watykan i hierarchowie Kościoła wiedzą, że wielu księży zostaje wielbicielami Sai Baby?

KO: Tak, oczywiście. Chodzi o to, że dopóki w żaden sposób nie ujawniasz się, by wyrazić swoją wiarę i oddanie dla Swamiego, Kościół niewiele ci może zrobić albo nic ci nie może zrobić. Dla przykładu, spójrzmy na przypadek wielbego Don Mario Mazzoleniego, który został obłożony ekskomuniką. Dopóki Mario nie napisał książki pt. „Katolicki ksiądz spotyka Sai Babę”, był bezpieczny. Prawdę mówiąc, to ta książka wpędziła go w „kłopoty”. Stała się ona niejako dowodem przeciwko niemu w sądzie kościelnym, dowodem na to, że sprzeniewierzył się wierze kościoła. Jest tak wielu księży, którzy przyjeżdżają tutaj, do Puttaparthi potajemnie – a po otrzymaniu darszanu Swamiego, wracają.

J: Zatem Kościół pozwala księżom być wiernym Swamiemu, ale nie zgadza się, by ujawniali się publicznie?

KO: W rzeczywistości nie ma na to przyzwolenia. To nie jest oficjalne. Jednak wiara to coś, co znajduje się wewnątrz. Jest poza zasięgiem kogokolwiek. Dopóki ta wiara pozostaje w tobie, jesteś zabezpieczony przed hierarchami Kościoła. Lecz kiedy zaczynasz o niej pisać i głosić ją publicznie, wówczas mają dowody na to, by nałożyć na ciebie ekskomunikę lub zastosować inne środki dyscyplinujące.

J: Bateś się wygłosić przemówienie przed tysiącami wielbicieli zebranymi wokół lotosowych stóp Swamiego w Boże Narodzenie w 2006 roku.

KO: Nie. To była jego łaska. To była miłość Swamiego. Jeśli w następstwie otrzymania tej łaski wpada się w kłopoty, są to dobre kłopoty.

Całkowite oddanie – klucz do Jego królestwa

J: Dzięki Sai Babie wszyscy o tobie przeczytają; Swami wspomniał cię kilka razy w swoim dyskursie. Myślisz, że hierarchowie dowiedzą się o tym dyskursie?

KO: Macki Kościoła są bardzo długie. Z pewnością się dowiedzą.

J: Jesteś pewny, że po powrocie wezwą cię i będą z tobą rozmawiać?

KO: Stanie się to, co będzie zgodne z wolą Swamiego. „Dlaczego się boisz, skoro jestem tutaj?”.

J: Ale nie boisz się?

KO: Czego się bać? Gdy naprawdę uświadomimy sobie rzeczywistość Swamiego, wiemy, że w naszym życiu nigdy nie może być miejsca na strach. Nic Swamiemu nie umknie. Stanie się to, co będzie zgodne z jego wolą, a jego wola jest dla nas dobra, ponieważ on nas kocha. Jego wola jest dla nas miłością. Dlatego jeśli jego wolą będzie, abym zaznał cierpienie z tego powodu... prawdę mówiąc jego woli nie można nazwać cierpieniem. Cierpienia doświadczą się wtedy, gdy nie ma miłości. Gdzie jest miłość, tam katusze cierpienia zamieniają się w radość ofiarowania.

Są pewne rzeczy, które robisz dla kochanych osób. Chociaż są trudne i bolesne, cieszysz się, gdy je wykonujesz, ponieważ czynisz to z miłością. Dla przykładu, matka, która rodzi dziecko – to jest

cierpienie, a z drugiej strony nie jest to cierpienie. Ból porodowy znika w zachwycie i w radości na widok nowonarodzonego dziecka, odzianego w piękno i błogość. Taka jest moc miłości, matczynej miłości, boskiej miłości.

Gdy robimy rzeczy dla Swamiego, jesteśmy gotowi porzucić ciało, ponieważ wykonujemy je z miłości do niego. To on pokochał nas pierwszy. Jego miłość wypełniła nas takim duchem poświęcenia. Nie ma miłości bez poświęcenia, a to poświęcenie obdarza radością!

Spójrz na to wszystko, przez co musieli przejść uczniowie Jezusa, aby zdobyć jego miłość! A jednak byli szczęśliwi. Św. Paweł zasnął wielu trudności, aby szerzyć przesłanie Jezusa. Był szczęśliwy doświadczając tych problemów, ponieważ kochał Jezusa. Właściwie pragnął przeżywać je wielokrotnie z powodu swojej miłości do Jezusa.

Wolą Swamiego było to, abym przemówił. Bez niego nie mógłbym zabrać głosu. On sobie tego życzył, a ja wygłosiłem przemówienie. Zatem to jego sprawa, co robi z tą przemową. Gdy się mu poddałem, do mnie należy cieszyć się jego grą.

J: Co myślisz o sytuacji, gdy ktoś ofiarował swoje życie Swamiemu i nie cieszy się jego grą?

KO: W takim razie ten człowiek nie uczynił tego. Chociaż twierdzi, że ofiarował swoje życie, w istocie nie oddał się w pełni. Ciągłe myśli: „To jest moje życie, a przynajmniej jego część wciąż należy do mnie”. W tym przypadku, człowiek dyktuje Bogu swoje życie – jak, kiedy, gdzie, co, kto i dlaczego – ma ono przebiegać. Jeśli dyktujesz warunki, choć mówisz, że oddałeś się Bogu, to w rzeczywistości chcesz, aby Bóg oddał się tobie.

Pragniesz, aby Bóg dostosował się do twoich próśb. A gdy tego nie robi, stajesz się poirytowany, przygnębiony i rozczarowany. W takiej sytuacji nadal istnieją dwa rodzaje woli: twoja wola i wola Boga. Jeśli naprawdę powierzyłeś własne życie Bogu przez swoje oddanie, wtedy występuje tylko jedna wola, wola Boga. Nie jesteś już dłużej tym, który żyje, jak wskazuje św. Paweł, lecz to Bóg żyje w tobie. Nie ma ego, 'ja', nie ma 'mnie' ani 'moje'. Wszystko to jest Bóg, Bóg i Bóg.

J: Co się stało po tym, jak wspomniany ksiądz wymienił imię Sai Baby?

KO: Swami pojawił się w moim śnie. Przyszedł do mnie i objął mnie. To było moje najbardziej pasjonujące spotkanie z nim. Doszło do niego wtedy, gdy jeszcze uczyłem się w seminarium. Przyszedł jako czysta energia... czyste światło... czysta miłość... odziany w promieniującą blaskiem szatę... w olśniewającej chwale! Zrobił kolisty ruch ręką. Wcześniej nie wiedziałem, że ma zwyczaj wykonywania ruchów rękami w celu materializacji przedmiotów.

Ten ruch nie wytwarzał żadnego konkretnego przedmiotu, lecz czystą energię. Ta fala energii przyciągnęła mnie do niego i niczym sól (wiesz, jak rozpuszcza się sól, gdy wsypiesz ją do wody?) rozpuściłem się w nim. Nie byłem oddzielony. Po prostu byłem jednym z nim. Jego miłość była jak ocean, który zalał rzekę mojego serca. W tym momencie wiedziałem, że on był tym Głosem, który 9 lat wcześniej powiedział do mnie: „Co chciałbyś zrobić z tym życiem?”. Byłem tego pewny. Nie była to wiedza intelektualna, lecz duchowa świadomość wykraczająca poza logikę rozumu.

J: Jest to wiedza pochodząca z serca.

KO: Tak, wiedza płynąca z serca – to intuicyjne odczucie, które mówi dziecku: „To jest moja mama”. Skąd wiesz, że twoja matka jest twoją matką? Ta wiedza płynie z serca.

◆ Sai – to samo, co Isa

J: Czy czujesz, że nauki Jezusa mają dla ciebie inny wymiar, odkąd zetknąłeś się z przesłaniem Sai Baby?

KO: To było objawienie nad objawienia. Nauki Jezusa i przesłanie Swamiego są jednym. Nie mogą być sprzeczne, ponieważ Ojciec i Syn są jednym. Jezus mówił: „Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni”. „Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył” (J 5.19, 8.28)¹.

Weźmy kilka przykładów. Któregoś dnia pewien uczyony w piśmie, znawca religijnego prawa, zapytał Jezusa o najważniejsze przykazanie Tory. Uczony poprosił Jezusa, aby przedstawił samą esencję Biblii, tę, którą, kiedy się zrozumie, wszystko jest wiadome, a bez której wszelka wiedza jest niczym. Jezus odpowiedział: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego,

„Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeżeli [Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić, to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: Błóżniesz, dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?” (J 10.34-36).

- Jezus Chrystus

„Jesteś pełnią, jesteś Bogiem. Bóg jest tobą. Ci, którzy doświadczyli tej najwyższej mądrości, mogą tu i teraz osiągnąć jedność z Bogiem”.

- Sai Baba (Sathya Sai Wahini, p. 69)

całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12.29-31).

To przykazanie zaczyna się od wezwania do ciszy: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden”. To właśnie w ciszy doświadczamy prawdy Boga. Musimy nauczyć się sztuki słuchania. Słuchać znaczy uspokoić niepokoje umysłu. Oznacza to spokój umysłu. W innym wersecie Biblia mówi: „Zatrzymajcie się

i we Mnie uznajcie Boga” (Psalm 46.10). To w bezruchu doświadczamy rzeczywistości Boga jako jednego bez drugiego, Wszechprzenikającego, Wszechobecnego, Wszechwiedzącego, Wszechmocnego, jako Absolutu, Nieskończonego i Odwiecznego. Bóg jest jeden. Nie ma drugiego. Jeśli myślisz, że jesteś różny od Boga, stwarzasz iluzję, która próbuje rozdzielić to, co jest nierozłączne.

Wszyscy jesteśmy w Bogu jako Jego członki, jako Jego ciało. W Bogu żyjemy, poruszamy się i w Nim mamy swój byt – mówi św. Paweł. Bóg i Jego stworzenie są nierozdzielne, jak słońce i jego promienie, jak ocean i jego wody, jak drzewo i jego gałęzie.

Jezus powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami”. Czy winorośl może istnieć bez gałęzi, a gałęzie bez winorośli? Tutaj dochodzimy do samej istoty przesłania Swamiego, do samego źródła Wed i do skarbu wszystkich świętych pism: Bóg jest jeden, nie ma drugiego. Wszystko jest brahmanem.

¹ Tłumaczenia cytatów pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wydanie Non Possumus, <http://www.nonpossumus.pl/>

Następne zdanie tego przykazania to odwieczne wezwanie do miłości. „I będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Miłość! Miłość jest strumieniem, energią, siłą, źródłem i pokrzepieniem. Kochać Boga całym swoim sercem to ścieżka bhakti-jogi; jest to zjednoczenie się z Bogiem przez czyste oddanie.

Kochać Boga całym swoim umysłem to ścieżka dźniana-jogi; jest to zjednoczenie się z Bogiem za pomocą światła mądrości. Kochać Boga całą swoją mocą to ścieżka karma-jogi; jest to zjednoczenie się z Bogiem dzięki bezinteresownej służbie.

Te trzy różne ścieżki nie są od siebie oddzielne. Nicią, która je łączy, jest miłość. Miłość jest strumieniem. Gdy dociera do serca, wylewa się w postaci błogości i rozkoszy oddania. Gdy dochodzi do umysłu, jaśnieje jako odwieczne światło mądrości.

Gdy przepływa przez ręce moc ę, unosi i utrzymuje każdego i wszystkich w bezinteresownej służbie. Bez miłości wszelkie rytuały oddania, dyscyplina intelektualna i praca naszych rąk, są daremne! Św. Paweł mówi: „Gdybym posiadał wszystko, a miłości bym nie miał, byłbym niczym”.

◆ Przesłanie jest jedno

Czy nie widzimy, że przesłanie jest jedno? Te trzy ścieżki: oddania, mądrości i bezinteresownej służby – stanowią prawdziwą esencję Bhagawadgity, którą Kriszna przekazał Ardżunie na polu Kurukshetry.

Oto jest przesłanie Sai Baby: Miłość, miłość, miłość! Nazywa nas „ucieleśnieniami miłości”. Wyjaśnia te starożytne nauki w prostych maksymach: „Kochaj wszystkich, wszystkim słuź”, „Zawsze pomagaj, nigdy nie krzywdź”, „Bóg jest miłością, żyj w miłości”. Codziennie widzimy jego życie jako doskonały przykład jego przesłania.

Jezus powiedział: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół”. Ta nauka jest jedną

z największych duchowych rewolucji w historii ludzkości. „Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą”. Najważniejsza nauka Sai Baby to: „Kochaj wszystkich, wszystkim słuź”. Swami nie powiedział – Kochaj niektórych, kochaj tylko współwyznawców lub członków swojej rodziny, kochaj tych, którzy kochają ciebie. Jest to ograniczona miłość. Swami mówi: Miłość to wzrastanie. Poszerzaj swoje serce, aby objąć wszystko. Kochaj wszystko! Nie tylko ludzi, lecz wszelkie stworzenie, góry, oceany, ptaki, zwierzęta, drzewa i gwiazdy – wszelkie stworzenie jest przejawem boskości. Kochaj je jako takie, a twoja służba niech wyrasta z korzeni tej boskiej miłości.

Chrześcijanie muszą zrozumieć rzeczywistość Jezusa. Jeśli nie rozumiemy rzeczywistości Jezusa, nie będziemy mogli zrozumieć rzeczywistości Sai Baby. Jak możemy zrozumieć rzeczywistość Jezusa? Możemy to zrobić tylko wtedy, gdy rozumiemy naszą własną prawdziwą rzeczywistość. Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy jednym z Bogiem.

„Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą” (Łk 6.27).

- Jezus Chrystus

„Przyjmij nienawiść z wrodzoną miłością, przyjmij smutek z wrodzoną radością, przyjmij gniew z tarczą wewnętrznego spokoju. Na pewno odniesiesz zwycięstwo”.

- Sai Baba (Sathya Sai Speaks, Vol. 11, p. 80)

J: Jest to jak łańcuch.

KO: Tak i musimy znaleźć początek tego łańcucha. Jest on w nas. Ludzie często pytają: „Kim jest Sai Baba?”. Jednak nie jest to właściwe pytanie. Najpierw musisz dowiedzieć się, kim jest ten, kto zadaje pytanie: „Kim jest Sai Baba?”. Kim ty jesteś? Jeśli pytający nie zna swojej własnej rzeczywistości, jak może zrozumieć odpowiedź na postawione przez siebie pytanie?

Na początku odkryj rzeczywistość pytającego. Gdy to zrobisz, wtedy samoistnie poznasz rzeczywistość Sai Baby. Dzieje się tak, ponieważ Sai Baba jest jednym z tobą. Ten, który stawia pytanie, jest odpowiedzią na pytanie. Poznaj siebie, a wówczas dowiesz się, że obecna w tobie jaźń to Sai Baba. Bez tego samopoznania próba zrozumienia rzeczywistości Boga jest stratą czasu.

Mojżesz rzekł Bogu: „Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?”. Bóg odpowiedział Mojżeszowi: „JESTEM, KTÓRY JESTEM”. I dodał: „Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was” (Wj 3,13,14).

„W rzeczywistości Ja to pierwsze imię Boga. Ludzie nazywają Boga różnymi imionami dla własnej satysfakcji i szczęścia. Jednak ‘Ja jestem’ to prawdziwe imię Boga”.

- Sai Baba (Sathya Sai Speaks, vol. 35, p. 286)

Dlaczego żydowscy hierarchowie religijni i arystokraci pozbyli się Jezusa? Dlaczego go zabili? Ponieważ nigdy nie rozumieli, kim w rzeczywistości był Jezus! Wcale nie jesteśmy od nich lepsi. Po upływie 2000 lat wciąż nie rozumieliśmy rzeczywistości Jezusa. Oto prawdziwa przyczyna wszelkich podziałów i sporów, nie tylko w kościołach chrześcijańskich, ale także między różnymi wyznaniem religijnymi.

◆ Boska rzeczywistość przejawiała się

Dla przykładu, Jezus kiedyś powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14.6). Obecnie wywołało to ogromny chaos wśród chrześcijan.

J: Tak. Wielu moich przyjaciół chrześcijan przychodzi do mnie i mówi: „Jezus jest jedynym Panem. Dlaczego podążasz za Sai Babą, skoro Jezus powiedział, że jest jedyną drogą do Ojca?”.

KO: Ale kim jest Jezus? Kim jest ta droga? Kim jest ta prawda? Kim jest to życie? Czy Jezus odnosi się do swojego ciała fizycznego, czy do imienia „Jezus”? Co dokładnie miał na myśli Jezus, kiedy mówił: „Ja jestem”? Teraz mówię: „Ja jestem”.

◆ Ja jestem

„Ja jestem” tym, który także mówi teraz do ciebie. Kto jest tym „Ja jestem”? To Bóg. Jezus nie postrzega siebie jako ciało. Jezus nie postrzega siebie jako imię. Bóg ma tak wiele imion. Bóg jest ponad imieniem. Jezus jawi się jako zasada „Ja jestem”. Jezus jest czystym bytem – satczitanandą, „JESTEM KTÓRY JESTEM”. Wszystko, co mówi: „Ja jestem”, to Jezus. To krzesło, na którym siedzisz, mówi: „Ja jestem”. W przeciwnym razie nie mógłbyś na nim siedzieć.

W Ewangelii według św. Jana Jezus powiedział kilku Żydom, że Abraham („Aham Brahma” w sanskrycie znaczy „Jestem Bogiem”) pragnął zobaczyć jego dzień, ujrzał go i się ucieszył. Odparli Jezusowi: – Wiemy, że opętał cię zły duch. Nie masz jeszcze 50. lat i twierdzisz, że Abraham, który żył

tysiąc lat temu, zobaczył twój dzień i był szczęśliwy! Myślisz, że kim ty jesteś? Coś musi być z tobą nie tak. Postradałeś zmysły!

Jezus odpowiedział: „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM”. Zwróć uwagę, jakich słów użył Jezus: „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM”. Oczywiście ciało Jezusa nie miało 50 lat. Jednak rzeczywistość, która przyjęła imię Jezus, istniała przed ciałem. Ta rzeczywistość jest wieczna, nie rodzi się i nie umiera; jest ponad wymiarami czasu i aspektami przestrzeni; przekracza ograniczenia imienia i formy. Jezus jest boską istotą: „JESTEM, KTÓRY JESTEM”. W Księdze Wyjścia, rozdział 3, Bóg, w zdarzeniu z gorejącym krzewem wyjawia Mojżeszowi swoje imię: „JESTEM, KTÓRY JESTEM” (Wj 3.14).

Często tego nie rozumiemy. Ograniczamy Jezusa do postaci, syna Józefa i Marii, urodzonego w określonym czasie, ograniczonego do kultury Izraela. Ograniczamy Jezusa do imienia Jezus. Jednak prawda jest taka, że Jezus jest ponad imieniem „Jezus”. Jezus jest nie tylko dla chrześcijan. Jezus jest nie tylko dla tych, którzy nazywają go „Jezus”. Jezus jest zasadą „Ja jestem”. To „Ja jestem” jest życiem we wszystkim, istnieniem we wszystkim i prawdą we wszystkim. Wszystko, co oddycha „Ja jestem”, wzywa imienia „Jezus”.

Gdy przyszedłeś na świat, nie miałeś imienia. Niemniej miałeś świadomość istnienia. Ta świadomość jest tym „Ja jestem” w tobie. To „Ja jestem” jest życiem w tobie. To życie to Jezus. Później nadano ci imię „Juan” dla identyfikacji w społeczeństwie i dla wygody. Mylenie imienia z rzeczywistością jest oznaką ignorancji.

Pewnego razu studenci Swamiego zgromadzili się wokół jego lotosowych stóp. Nagle Swami rzucił im pytanie: „Jak myślicie, kim ja jestem?”. Z każdego końca sali dochodziły głośne odpowiedzi: „Swami, jesteś Bogiem!”. A Swami odpowiedział: „Nie, nie”. „Swami, jesteś Śiwa-Śakti!”. Swami odparł: „Nie, nie”. „Swami, jesteś atmaswarupą!”. Swami odrzekł: „Nie, nie”. Gdy studenci wyczerpali wszystkie możliwości, niewinnie spojrzeli na Swamiego, aby udzielił właściwej odpowiedzi. Swami powiedział im: „Ja jestem Ja”.

Jest to bardzo ważne. To Ja jest obecne we wszystkim jako pierwszy przejaw Najwyższego Bytu. Gdy budzisz się z głębokiego snu, pierwszą świadomością jest świadomość Ja. Bez tej świadomości, nie ma działania. A zatem, co miał na myśli Jezus, kiedy powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem?”.

Chciał powiedzieć, że: „Bóg jest drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Boga inaczej jak tylko przez Boga”. Innymi słowy, Bóg jest celem i jest także drogą do celu. Możemy dojść do Boga tylko przez Boga. Możemy zobaczyć słońce tylko dzięki jego promieniom. To, co powiedział Jezus, nie jest w żadnym razie skierowane tylko do chrześcijan ani do tych, którzy wzywają Boga imieniem „Jezus”.

Tak więc jeśli nie rozumiemy naszej własnej wewnętrznej jaźni, tego Ja, do którego odwołuje

się Jezus, nie zrozumiemy ani rzeczywistości Jezusa ani Sai Baby. Swami powiedział: „Nie traćcie czasu próbując mnie poznać. Nie traćcie czasu, ponieważ nikt nie może mnie poznać. Dlatego próba poznania czegoś, czego nie można poznać, to zwyczajna strata czasu. Będziecie marnowali także

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM”. (J 8.48)

- Jezus Chrystus

„Zostało powiedziane, że dzisiaj są moje urodziny, ale powiem wam, że wiele mam takich urodzin. Jestem zawsze nowy i zawsze stary”.

- Sai Baba (*Sathya Sai Speaks*, vol. 1, p. 164)

swoją energię. Możecie mnie urzeczywistnić dopiero w dniu, w którym uświadomicie sobie, kim jesteście”.

◆ Jeśli wierzymy w Jezusa, uwierzmy w Sai Babę

J: W istocie chcesz powiedzieć, że jeśli mamy problemy z Jezusem, z pewnością będziemy mieli problemy z Sai Babą.

KO: Oczywiście. Jeśli wierzymy w Jezusa, siłą rzeczy uwierzmy w Sai Babę. Wierzyć w Jezusa znaczy żyć w Jezusie. Żyć w Jezusie znaczy nie żyć już dłużej dla siebie, lecz dla Jezusa. Gdy stajemy się jednym z Jezusem, odkrywamy nie tylko to, że Ojciec i Syn są jednym, ale to, że jesteśmy jednym ze wszystkim.

Jeśli w tym kontekście przeczytasz wersety Ewangelii, gdzie Jezus oświadczył: „Ja jestem drogą” – zrozumiesz tę prawdę. Przy tej sposobności Jezus powiedział swoim uczniom, że idzie do Ojca, a oni wiedzą, dokąd zmierza i jak tam dotrzeć.

Tomasz zaprotestował: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”.

Wtedy Jezus oznajmił: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”.

„Gdy Jezus udał się ze swoimi uczniami do wioski pod Cezareą Filipową, w drodze pytał uczniów: ‘Za kogo uważają Mnie ludzie?’” (Mk 8.27).

- Jezus Chrystus

„Gdy zadajemy sobie pytanie – ‘Kim jestem?’, właściwa będzie odpowiedź: ‘Ja jestem Ja’”.

- Sai Baba

(*Summer Showers in Brindavan 1977, p. 173*)

Filip powiedział: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”.

Jezus opowiedział mu: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: ‘Pokaż nam Ojca?’. Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł” (J 14.1-10).

Z powyższej rozmowy jasno wynika, że uczniowie Jezusa nie wiedzieli, kim tak naprawdę jest Jezus, chociaż widzieli jego fizyczne ciało i wszyscy znali jego imię „Jezus”. Jednak Jezus jest ponad imieniem „Jezus”. Musimy to zrozumieć. Sai Baba jest również ponad imieniem i formą, podobnie jak my wszyscy. Nie możesz mówić, że znasz Sai Babę, ponieważ znasz jego imię i pojechałeś do Puttaparthi, aby zobaczyć jego postać. Dzień, w którym urzeczywistnimy Jednego kryjącego się za wielością imion i form, będzie dniem, w którym dowiemy się, kim naprawdę jest Jezus. W tym dniu uświadomimy sobie, że Jezus i Sai Baba są jedną i tą samą rzeczywistością. Zanim nadejdzie ten dzień, musimy zbliżyć się do tronu Boga z wiarą i szukać ducha, który objawi nam tę prawdę.

Swami jest jak drożdże, które podnoszą samą esencję Biblii. On jest pieczęcią naszej wiary w Jezusa, dlatego że umacnia nas w naszej wierze w Jezusa. Swami potwierdza, powtarza i na nowo utrwala wszystko to, co Jezus mówił i czynił. Jezus jest prawdziwy! Jezus jest żywy! Jezus jest Bogiem.

◆ Jedna religia miłości

J: Myślisz, że większość katolików, którzy zostali wielbicielami Sai Baby, opuści Kościół i zaczną chodzić wyłącznie do ośrodków Sai. Wyobrażasz sobie w przyszłości pusty kościół i pełne ludzi ośrodki Sai Baby?

KO: Nie sędzę. Przede wszystkim musimy zrozumieć, że awatar Sai Baba nie przyszedł, aby założyć nową religię. Przeciwnie, przybył, aby postawić wszystkie religie na jeden piedestał chwały i traktować je jako jedną religię – religię miłości. Przepowiedział to prorok Mahomet (niech pokój będzie z nim) w księdze *Ocean of Light*².

Sam Sai Baba potwierdził to wiele razy w swoich dyskursach. Swami nie zachęca nas do zmiany religii, w której się urodziliśmy. Zamiast tego, jak powiedział Swami: „Każdy powinien z oddaniem praktykować swoją własną religię. Chrześcijanin powinien być dobrym chrześcijaninem. Hinduista powinien być dobrym hinduistą. Muzułmanin powinien być dobrym muzulmaninem. Niech każdy będzie żarliwym wyznawcą swojej religii. Nikt nie może krytykować ani nienawidzić religii bliźniego. ‘Wszyscy są jednym. Bądź taki jak wszyscy’ – głosił Jezus. ‘Jeden Bóg jest wspólny dla wszystkich’”.

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14.6).

- Jezus Chrystus

„Moje imię to prawda. Moja nauka to prawda. Moja droga to prawda. Ja jestem prawdą, a ponieważ jestem obecny w każdym z was, wy także jesteście odwieczną prawdą. Nie miejcie wątpliwości i nie popadajcie w rozpacz”.

- Sai Baba

(Mahaśiwaratri, Prasanthi Nilajam 24.02.1971)

Awatar Sai Baba przybył w celu odnowienia fundamentów odwiecznej prawości (sanathana dharma) we wszystkich religiach. Swami nie przybrał formy, aby opowiedzieć się za określoną religią. Przyszedł jako Nauczyciel Świata (Dżagadguru). Gdy do kościoła chrześcijańskiego dotrze świadomość tej prawdy, że Bóg chodzi obecnie po ziemi, nastąpi jego prawdziwe odrodzenie. Będzie jaśniał w pełnym blasku i chwale.

Sai Baba przyszedł, aby doprowadzić ludzkość do „całej prawdy”. Kiedyś Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” (J 16.12-13).

Kościół potrzebuje wielkiej odwagi i głębokiej pokory, by zgłębić to niepojęte zdarzenie naszych czasów. Swami ma teraz 81 lat. Za 15 lat opuści swoją fizyczną postać. Jak możemy zmarnować taką szansę? Kiedy Jezus chodził po ziemi 2000 lat temu, nie traktowaliśmy go poważnie. Autorytety religijne odrzuciły go. Historia powtarza się, jeśli nie uczymy się z jej mądrości.

Nadszedł czas, aby Kościół zrobił duży krok naprzód w wierze i odważył się pójść w nieznaną. Bez stawiania barier obronnych, musi zbliżyć się do rzeczywistości Sai Baby z otwartym nastawieniem, by dążyć do poznania prawdy. Dzisiaj Kościół potrzebuje zapału i odwagi papieża Jana XXIII, który zwołał Sobór Watykański II i otworzył okna Kościoła na wiele radykalnych zmian i na odrodzenie.

² Przepowiednie w księdze Bihar al-Anwar (w jęz. arabskim: Ocean światła) zob. <http://www.sathyasai.org.pl/sathyasabababa.php?tekst=t1.2.3#bihar>

Przyznaję, że zmiany w Kościele będą trudne z powodu silnego nacisku na nieomyślność tradycji. Kościół przechowuje dawne przesłania swoich antenatów, aby być poza marginesem błędu.

Dlatego modlimy się o łaskę Sai Baby. Kościół jest jego oblubienicą. Tylko on może przetłamać bariery strachu Kościoła i przywrócić ten pierwotny splendor prawdy. O to modliliśmy się w Boże Narodzenie i w czasie mszy świętej, którą z błogosławieństwem Swamiego odprawiliśmy w aśramie.

Gdy to nastąpi, gdy Kościół zaakceptuje Swamiego, wynikająca z tego duchowa odnowa przyciągnie wszystkie dusze na jego łono. Zamiast umrzeć, narodzi się na nowo.

Miłość nie zna krytyki

J: Ludzie, którzy są wielbicielami Swamiego, często krytykują członków kościoła katolickiego za wrogość w stosunku do nich.

KO: Nie powinni tego robić. Jezus jest naszym wzorem. Na krzyżu modlił się o wybaczenie dla swoich oprawców: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Widzisz, człowiek, który wie, nie może czynić źle. Ponieważ ludzie nie wiedzą, postępują w ten sposób. Jeśli krytykujesz tych, którzy działają w niewiedzy, oznacza to, że ty również jesteś ignorantem. Zamiast tak postępować, musimy modlić się za wszystkich, aby doszli do tej boskiej świadomości; do tego świtu złotego wieku, który przepowiedział starszyźnie prorok Jeremiasz: „Brat nie będzie musiał mówić drugiemu: ‘Szukaj Boga’, ponieważ wszyscy będą znali Boga” (Jr 31.34).

Takie musi być nasze nastawienie. Skoro przyszlismy do Swamiego, zaakceptowaliśmy prawdę o Swamim i doświadczyliśmy smaku jego uniwersalnej miłości, to musimy rozpowszechnić tę miłość, która nie zna krytyki, nie wie, co to nienawiść ani potępienie. Miłość Swamiego jest jak miłość miliona matek. Jest to miłość, która nie dostrzega wad u dziecka, miłość, która wydobywa to, co jest dobre w dziecku, miłość, która nie wie, czym jest odrzucenie nawet wtedy, gdy wszyscy opuścili dziecko. Taka musi być nasza postawa.

Nawet boskie postaci nie są wolne od takiej wrogości. Jezus doświadczył jej w pełni. Ludzie obrzucali go najgorszymi wyzwiskami. Mówili, że wypędza złe duchy mocą diabła. Jak to możliwe? – pytał ich Jezus. Jak diabeł może czynić dobro? To sprzeczność. Prawdziwą naturą diabła jest zło. Prawdziwą naturą Boga jest dobro, najwyższe dobro. Zło pochodzi od diabła. Dobro pochodzi od Boga.

J: Tak samo niektórzy ludzie mówią dzisiaj o Swamim.

KO: Tak, ale zobacz to dobro, ten niebiański zapach, tę czystą słodycz miłości, tę poruszającą duszę błogość, to bogactwo boskości i to promieniowanie najwyższego spokoju, którym jest Swami! Kto może zarzucić Swamiemu choćby jeden grzech? Ci, którzy nie posmakowali jego miłości, którzy nie doświadczyli jego dotknięcia, którzy obserwowali go z oddali i delektują się plotkami na jego temat, mówią o nim z poziomu ignorancji. Jak możesz używać linijki do mierzenia głębokości oceanu?

Jak mucha może rozpoznać wielkość słonia? Czy dziecko może opisać geniusz profesora fizyki atomowej? „Tylko Duchem można pojąć Ducha” (1 Kor 2.14). Dlaczego zwracasz uwagę na krytyków, którzy są ignorantami? Jeśli musisz dociekać, to szukaj dusz zrealizowanych. Tylko ci, którzy połączyli się z zasadą Boga, mogą dać ci pojęcie o prawdzie o Sai Babie.

Jezus powiedział swoim krytykom: „Choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10.38). Tutaj Jezus sam wskazał na siłę przykładu jako niepodważalnego świadectwa tego, co pochodzi od Boga. Spójrzmy na przykład Sai Baby, którego życie jest jego przesłaniem. Kto na ziemi zrealizował choćby część działań służebnych, jakie Swami wykonał dla ludzkości – zarówno w materialnych, mentalnych, jak i duchowych wymiarach egzystencji? Nie musimy wierzyć w Swamiego. Wystarczy, jeśli wierzymy w dzieła, które Swami wykonuje.

Dlaczego się lękasz, jeśli Bóg jest tutaj

J: Słyszałeś o księdzu Mario Mazzolenim i o tym, jak został wyrzucony z Kościoła. Nie obawiasz się czasami, że może spotkać cię coś podobnego?

KO: Zupełnie się nie boję. W rzeczywistości jestem gotów porzucić to ciało, jeśli spowoduje to, że moi bracia i siostry chrześcijanie dotrą do prawdy o Sai Babie. Jeśli przejrzymy kroniki historii, odkryjemy, jak wiele cierpień i prześladowań musiały doświadczyć wielkie dusze z rąk sobie współczesnych, aby przechowywać przesłanie prawdy i miłości w sercu ludzkości. Ludzie nie rozumieli ich, kiedy żyli. Jednak później ogłaszali ich świętymi.

Wiele jest takich przykładów jak Joanna d’Arc, Jan od Krzyża czy Tomasz z Akwinu. Bardzo dużo wycierpieli dla swoich braci i sióstr, by się przebudzili. Gdy ktoś pogrążył się w nieświadomości snu, potrzebuje ogromnego wstrząsu, aby się przebudzić. Potrzebuje wstrząsu i krzyku: Dalej, obudź się! Obudź się! Obudź się człowieku! Zobacz! Bóg jest tutaj! Nasz Ojciec, Sai Baba przyszedł. Obudź się! Jeśli w tym procesie przebudzenia to ciało cierpi, wówczas jest to dobre cierpienie.

J: Czy mógłbyś nam pokrótce powiedzieć, jakie znaczenie mają dla ciebie Sai Baba i Jezus?

KO: Są jednym. Nie ma Jezusa oddzielonego od Sai Baby. Są jednym. Nie widzę imienia ani formy. Widzę rzeczywistość. „Ojciec i ja jesteśmy jednym” – mówił Jezus. Powiedział Filipowi: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca, ponieważ Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie”.

Zauważ, kiedy widzisz dwa, tam gdzie jest tylko jedno, wtedy masz problem z Ja. Widzisz podwójnie. Gdy ten problem z Ja zostanie naprawiony, wtedy oczywiście zobaczysz tylko jedno, ponieważ zawsze było jedno, a nie dwa. Bóg jest jeden.

Dla przykładu, to jest woda. Jak na nią mówisz w języku peruwiańskim?

J: Agua.

KO: Po angielsku nazywa się „water”. W moim języku nazywamy ją „mmiri”. Po łacinie mówi się na nią „aqua”. Francuzi określają ją jako „eau”, a Niemcy nadają jej jeszcze inną nazwę. Czy te różne nazwy zmieniają rzeczywistość H₂O? Nie. Niezależnie od tego, jaką nazwę lub stan – ciekły, stały czy gazowy – przyjmuje ta woda, nie zmienia swojej rzeczywistości. Woda jest jedna, ale ma tak wiele nazw i postaci. Tak samo Bóg jest jeden.

Nazywamy Go Jezus, Allah, Kriszna, Budda czy Baba. Ten jeden niezmienny Bóg z wieku na wiek przyjmuje różne formy (ciała) z odpowiednimi nadludzkimi mocami, stosownie do okoliczności czasu, aby nauczyć człowieka, jak dostrzegać Jednego w wielości.

Tak więc, jeśli widzisz imiona i formy, dostrzegasz różnice i zaczynasz walczyć. Jednak jeśli widzisz rzeczywistość, pytanie, jak pogodzić wiarę w Jezusa i wiarę w Sai Babę, nie pojawia się. To tak jakby zapytać, w jaki sposób godzisz występowanie „aqua” i „water”. Czy teraz rozumiesz? Musimy pielęgnować widzenie jedności, wykraczając poza nazwę i formę. Boskości możemy doświadczyć dopiero wtedy, gdy widzimy jedność. Lecz gdy widzimy różnorodność, wówczas doświadczamy nienawiści, walki i wszelkiego rodzaju fanatyzmu religijnego.

Ostatecznym eliksirem jest samopoznanie; tj. połączenie się z naszą własną boskością. Gdy zgłębiamy to źródło naszego bytu, odkrywamy również, że jest to centrum wszystkiego. Obecna w nas boskość jest taka sama, jak boskość we wszystkim, nad wszystkim, pod wszystkim, we wnętrzu wszystkiego, wokół wszystkiego i z wszystkim. Wszystko jest boskością. To jest Królestwo Boga, o którym mówił Jezus.

◆ Mała rybka szuka oceanu

Oto krótka historyjka. Pewnego razu była sobie mała rybka, która żyła w wielkim oceanie. Ta rybka była najwyraźniej niespokojna. Przez całe życie szukała oceanu, by go zobaczyć. Pływała wszędzie, uczestnicząc w jego poszukiwaniach. Przeczytała tomy książek o rzeczy nazywanej „oceanem” Zasięgnęła także rady wielu uczonych w tym temacie ekspertów, ale żaden nie potrafił rozwiązać jej dylematu. Wreszcie, któregoś dnia rybka popłynęła do wieloryba i przedstawiła mu swój problem.

Filip powiedział do Jezusa: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy” (J 14.8).

„Gdy ktoś pyta cię z wielką powagą, gdzie należy szukać Boga, nie próbuj uchylać się od tego pytania. Odpowiedz, że wzrasta od twojego serca do twojego języka. Poleć tej osobie, by przyjechała do Puttaparthi i dzieliła swoją radość! Powiedz jej, że On jest w Prasanthi Nilajam”.

- Sai Baba (Sathya Sai Speaks, vol. 2, p. 164)

Powiedziała: „Bracie wielorybie, proszę, pospiesz z odpowiedzią na modlitwy mojego serca. Przez całe życie słyszałam o tym, co nazywa się „Ocean”. Mówiło i pisało o nim tylu ludzi. Ale ja sama chciałam go zobaczyć, dotknąć i poczuć. Czy mógłbyś mi pokazać, proszę, gdzie mogę znaleźć ten „ocean”? Wielki wieloryb roześmiał się i powiedział do małej rybki: „Siostró rybko, spójrz! To w czym teraz jesteś, to ocean. To, czego dotykasz, w czym pływasz, gdzie żyjesz, to ocean. On jest nad tobą, pod tobą, wokół ciebie, w tobie i wszędzie. W rzeczywistości bez niego nie możesz przeżyć ani chwili. Ocean jest twoją prawdziwą zasadą życia”. Mała rybka nie mogła uwierzyć wielorybowi. Powiedziała: „Ale to, co mnie dotyka, to woda, zwykła woda. Ja chcę zobaczyć ocean” – i odpłynęła smutna.

Widzisz, my jesteśmy jak ta mała rybka w oceanie szukająca oceanu. Jesteśmy w Bogu, nad Bogiem, pod Bogiem, wokół Boga i we wnętrzu Boga jako naszej prawdziwej egzystencji. Mimo to przez cały czas szukamy Boga. Kiedy zrozumiemy, że jesteśmy jednym z Bogiem, wszystko inne stanie się łatwe do zrozumienia. Lecz gdy tego nie rozumiemy, wszystko inne nie łączy się w całość.

◆ Bądźcie szczęśliwi! Zawsze szczęśliwi! Wiecznie szczęśliwi!

J: Czy możesz przekazać końcowe przesłanie wielbicielom Sai Baby?

KO: Bądźcie szczęśliwi! Wszystko zostało zrobione. Swami jest całością, sumą i podstawą. Nie ma nic, co można dodać lub ująć. Jesteście nieodłączną częścią tej całości. Bądźcie szczęśliwi! Być znaczy pozwalać bytowi istnieć.

Rezultatem jest szczęście błogości, czyli zjednoczenie się z Bogiem. Bądź fletem w Jego rękach i ciesz się strumieniem Jego boskiej melodii, która płynie w tobie i przez Ciebie. Bądź jak dziecko w łonie matki i doświadczaj przyjemności lotu na Jej boskich skrzydłach. Ona sama poprowadzi Cię do celu życia. Wszystko dokonuje się w istnieniu. Nie wydawaj nakazów Bogu. Jeśli chcemy coś zrobić w taki, a nie inny sposób, wstrzymujemy naturalny i spontaniczny przepływ istnienia. Być – to stan, w którym stajesz się pustym, aby mógł wypełnić Cię Bóg.

Bądź szczęśliwy! Bycie nie oznacza nie-działania. „Wszystko dokonało się w istnieniu, więc najlepiej prześpij cały dzień”. Taka postawa to negatywne działanie. Gdy nie chcesz czegoś zrobić, czynisz to. Jest to działanie repulsywne (odpychające). Gdy chcesz coś zrobić, także to czynisz. Jest to działanie kompulsywne (przymusowe). Ani chcieć ani nie chcieć – po prostu być! Wtedy będzie działał Bóg. Ta kipiąca boska energia wypłynie z Twojego wnętrza i wprawi Cię w ruch w zależności od potrzeby chwili. Staniesz się instrumentem. Dla przykładu, masz tutaj urządzenie rejestrujące. Do tej pory nie używałeś go, ponieważ nie zaistniały odpowiednie okoliczności. Rejestrator nie nakazuje Ci, kiedy, gdzie i jak go używać. On po prostu jest. Istnieć to znaczy być instrumentem w Jego rękach, a wtedy uwolni się w tobie nieograniczony potencjał istnienia.

Często słyszę, jak ludzie mówią: „Wykonuję pracę Swamiego!”. Czy Swami potrzebuje jakiegokolwiek pracy? To jest ego. Porzućmy to poczucie bycia wykonawcą. Bóg jest tym, który czyni, chociaż udaje, że nim nie jest. Człowiek nic nie robi, a mimo to udaje, że jest wykonawcą. To ignorancja. Swami wykonuje swoją pracę przez Ciebie. Pozwól mu. Bądź szczęśliwy. Miłość Boga jest jedynym powodem naszego szczęścia, naszej prawdziwej egzystencji. Bądź szczęśliwy, zawsze szczęśliwy, a wówczas będziesz wyśpiwywał Jego chwałę przez cały czas.

Sai Ram!

(Ojciec Karol Ogada jest katolickim księdzem ze Zgromadzenia Ducha Świętego).

Tłum. Dawid Kozioł

styczeń-luty 2014
(is)